

Mariusz ORŁOWSKI

LITERATURA JAKO FILOZOFIA STOSOWANA

*Słój pamięci*¹ to zbiór felietonów i prób literackich autorstwa Jana Kłosa, profesora filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Na tom składają się trzy cykle felietonów (śląskie, wakacyjne, krytyczne) oraz trzy opowiadania. Całość poprzedza autobiografia obejmująca czasy dzieciństwa, młodości i studiów uniwersyteckich autora książki.

„Zapełniłem mój symboliczny słój – pisze Kłos – wydarzeniami i ludźmi spotkanymi w drodze. Podobnie każdy człowiek ma swój słój, do którego odkłada rzeczy i ludzi, kiedy czyni to świadomie. Jednocześnie jednak wiele spraw trafia do takiego słoja w sposób nieświadomy. Dopiero po latach, gdy zastanawiamy się nad sobą i nad własną drogą, stawiamy nasz słój w słońcu pamięci i przyglądamy się jego zawartości”². Tytułowy słój pamięci jest więc dla Kłosa metaforą źródła tożsamości człowieka. To, kim jesteśmy, w dużej mierze zawdzięczmy – zdaniem autora omawianej książki – ludziom, którzy nas otaczali, i wydarzeniom, w których uczestniczyliśmy. Dlaczego jednak na swej drodze spotkaliśmy tych, a nie innych ludzi,

a w określonym czasie znaleźliśmy się w tym, a nie innym miejscu, pozostaje tajemnicą, która nieustannie rodzi pytanie: „Przecież wszystko mogło się potoczyć inaczej, dlaczego więc jest właśnie tak?” (*Kilka zdań celem wprowadzenia*, s. 8). Pytanie to pojawia się na przykład w opowiadaniu *Śmierć akademika* (zob. s. 279-297): „Ktoś inny bardzo śpieszył się na samolot i nie zdążył. Zdyszany wpadł na lotnisko, pomstując, że mu się nie udało przybyć na czas. Potem dowiedział się, że ten samolot spadł do morza. Wszyscy zginęli. Tylko on ocalał, bo się spóźnił. No to dlaczego się spóźnił, skoro nie chciał się spóźnić? Kto dokonał wyboru, żeby on ocalał? Czy tak miało być, żeby ocalał, czy to sprawa przypadku, jak niektórzy dodają «ślepego»?” (tamże, s. 288n).

„Dlaczego”³ jest pytaniem-kluczem do całej twórczości Kłosa – zarówno naukowej, jak i literackiej. Odgrywa ono bowiem główną rolę w dyskursie metafizycznym, zwłaszcza zorientowanym teistycznie. Wielu filozofów uważa, że pytanie to wyraża samą istotę filozofii, stanowiąc przy tym jedno z kryteriów odróżniających tę dyscyplinę od nauk szczegółowych, które

¹ Jan K ł o s, *Słój pamięci*, il. A. Koryzma, Wydawnictwo Naukowe Academicon, Lublin 2021, ss. 301.

² T e n z e, *Słój pamięci*, Academicon. Portal promujący naukę, <https://academicon.pl/sloj-pamieci/>.

³ „DIA TÍ (gr. διά τί – dla-czego?; łac. propter quid – dzięki czemu?) – pytanie naukotwórcze w klasycznej (platońsko-arystotelesowskiej) teorii nauki”. M.A. K r a p i e c, hasło „DIA TÍ”, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/d/diati.pdf>.

ograniczają się głównie do odpowiedzi na pytanie „jak”⁴. Jan Kłos, urodzony na Śląsku w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku, akceptując przemiany społeczne, do których doprowadził ostatecznie rozwój nauk szczegółowych, pozostaje jednocześnie wierny tradycyjnemu systemowi przekonań światopoglądowych. Podobnie jak jego duchowy mistrz kardynał John Henry Newman, Kłos z jednej strony odnosi się ze zrozumieniem do zachodzących nieodwracalnie procesów liberalizacji i demokratyzacji świata Zachodu, z drugiej – ze smutkiem konstatuje, że prowadzą one do relatywizacji wszelkich światopoglądów, łącznie z najbliższym mu światopoglądem chrześcijańskim (zob. na przykład felieton zatytułowany *Wir sind böse Christen* – s. 129-133). „Żyjąc w państwie nowoczesnym – pisze Kłos – Newman szuka stałych punktów oparcia. Zgadza się na ewolucyjne przemiany społeczno-polityczne, jakich był świadkiem, odrzuca obowiązujący paradygmat scjentyzmu i utylitaryzmu oraz wskazuje na wszechstronny rozwój osoby jako bytu zintegrowanego i pełnego. Podkreśla autonomię ludzkiej osoby, wolność jej sumienia, które – kiedy jest właściwie ukształtowane – transcenduje wszelki porządek polityczny i ostatecznie w swej strukturze dialogicznej wskazuje na Boga jako Twórcę jego normatywnego charakteru”⁵. Podążając śladami Newmana, Kłos zdaje się odrzucać oświeceniowy optymizm antropologiczny i z pewnym dystansem odnosi się również do nadmiernych roszczeń rozumu. W felietonie *Ocalić od zapomnienia* (zob. s. 57-61) pisze: „Pod koniec XVIII wieku [...], gdy wynaleziono

maszynę parową, ludzkość przyspieszyła biegu. Zdawało się, że czas uległ skróceniu. Z niepokojem stawiano pytanie: skoro dzisiaj jest tak, to co będzie jutro? Czym to się skończy? Nauka, oświecenie stały się prawie synonimem zbawienia. Na ołtarzu wiedzy i postępu wielu złożyło ofiarę wiary i moralności. [...] Dzisiaj wiemy aż nadto dobrze, że rozwój technologii niekoniecznie niesie ze sobą pomyślność, szczęście i harmonię. Trzeba mieć najpierw mocną hierarchię wartości, w której wyraźnie odróżnia się to, co ważne i trwałe, od tego, co przejściowe i mało istotne, żeby wszelkie odkrycia właściwie wykorzystać, żeby technika służyła rozwojowi człowieka, a nie jego zniszczeniu” (tamże, s. 58n.).

Twórczość literacka Kłosa jest więc próbą ocalenia od zapomnienia odchodzącego w przeszłość świata jego dzieciństwa i młodości, a sam autor staje się strażnikiem pamięci wyznającym wiarę w klasyczne wartości – prawdę, dobro i piękno. Zdaniem Kłosa dobra sztuka (w tym literatura) to taka, która odkrywa nową prawdę o człowieku; przez obcowanie z nią człowiek dowiadyuje się zatem czegoś ważnego o sobie. „Jedyny warunek, który ja muszę spełnić – twierdzi filozof – to głębokie odniesienie do podstawowych filarów człowieczeństwa: prawdy, dobra i piękna” (s. 75n.).

Prawdę rozumie Kłos – podążając za walczącym z balastem racjonalizmu Newmanem – w sposób nieklasyczny (por. s. 48n.). Pisze: „Pytanie o prawdę sprowadza się do pytania o człowieka, o jego kondycję duchową, o jego moralność. Na ile człowiek jest jeszcze świadkiem, na ile prawda porusza go od wewnątrz, czyli na ile się w nim i przez niego urzeczywistnia” (s. 51). W docieraniu do prawdy Newman, w odróżnieniu od tradycji racjonalistycznej, dowartościowuje poznanie zmysłowe. Nie koncentruje się tylko na przestrzeni obcowania intelektualnego i duchowego, ale docenia też znaczenie

⁴ Por. P. D u c h l i ń s k i, *Ontogeneza pytania „dlaczego” w perspektywie epistemologii genetycznej i jej filozoficzne implikacje*, „Logos i Ethos” 2018, nr 1(47), s. 7n.

⁵ J. K ł o s, *Pewność wobec niepewności. Szkic o filozofii wiary Johna H. Newmana*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2003, s. 15.

przestrzeni zmysłowej ujmowanej przez zmysły wzroku, słuchu, węchu czy dotyku⁶. Tym samym tropem podąża autor omawianej książki. Jego opisy przyrody są niezwykle plastyczne, w niektórych opowiadanych przez Kłosa historiach przyroda staje się wręcz jednym z bohaterów (na przykład w felietonie *Martwe drzewo* – s. 106-110). Równie udane są próby opisu zapachów – smrodu z zakładu tłuszczowego, w sąsiedztwie którego Kłós mieszkał w dzieciństwie (zob. *Wyruszam w świat – przebudzenie* – s. 11-54), fetoru oparów unoszących się nad rzeką Rawą (zob. *Ocalić od zapomnienia* – s. 57-61) czy zapachu mięsa z oprawianego przez masarza wieprzka (zob. *Impresje śląskie* – s. 90-96). I wreszcie świat dźwięków, który towarzyszy bohaterom opowiadanych przez Kłosa historii: jakby na przekór, nie są to odgłosy dochodzące ze śląskich kopalni i hut, ale najczęściej muzyka Chopina – jako przykład pięknej harmonii dźwięków. Czytając takie teksty, jak *Śmierć akademika* czy *Wyruszam w świat – przebudzenie*, mamy wrażenie, że rzeczywiście słyszymy *Walc a-moll*, *Nokturn Es-dur* czy *Preludium g-moll*. Dopiero po pewnym czasie orientujemy się, że „słyszymy” tę muzykę tylko w naszej wyobraźni, dociera do naszej świadomości, że to tekst literacki Kłosa pobudził naszą muzyczną imaginację, „wyczarował” w jakiś niezrozumiały dla nas sposób dźwięki z liter, słów i całych zdań: „Słuchałem *Preludium g-moll* Fryderyka Chopina. Ile bólu w tej muzyce! To jest muzyka, której słowa są niepotrzebne, bo okazują się za ciasne, małe, bez wyrazu. Powtarzający się temat melodii schodzący po stopniach pięciolinii. Coraz niżej, w ciemność milczenia, gdy już nie sposób mówić, bo wszystko boli. Jednak przed uderzeniem o dno kompozytor łapie staczające się nuty, zatrzymuje na chwilę,

by znowu wyprowadzić je na światło dnia. Potem kolejne schodzenie” (*Wyruszam w świat – przebudzenie*, s. 52).

Z kolei problematyka dobra i zła najsilniej wybrzmiewa w felietonie *Schadenfreude – czyli zgubna droga do fałszywej moralności* (zob. s. 240-243). W tekście tym Kłós analizuje fenomen pokrętniej przypadłości ludzkiego ducha, która polega na odrzucaniu zła i jednocześnie upodobaniu w jego oglądaniu. Punktem wyjścia dla rozważań etycznych jest w tym przypadku film *Kler*⁷ w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego. „Bezgraniczna naiwność, przed którą ostrzegał Newman, każe człowiekowi – pisze Kłós – ufać, iż może dotyczyć zła i pozostać moralnie czystym. Moralność kształtowana u człowieka nowoczesnego przez tzw. laicki humanizm ugruntowana jest na zbyt kruchym fundamencie. Rozum, nawet oświecony wiedzą – przekonuje Newman – jest zbyt słaby, by przyglądać się złu w sposób niezaangażowany i pozostawiać jednocześnie wolnym od niego”⁸. Zdaniem Kłosa film *Kler* i podobne mu produkcje mogą zatem prowadzić do niedojrzałości moralnej widzów. Dojrzłość moralna bowiem – przekonuje Kłós – nie ma nic wspólnego z sumieniem faryzejskim, w którym dochodzi do odwrócenia hierarchii wartości, a w konsekwencji do porównywania siebie z ludźmi gorszymi. To sposób na poprawienie sobie samopoczucia przez ludzi o niedojrzalej osobowości, których zło jednocześnie odpycha i kusí. Nadzieja, że mrok innych rozświecili naszą ciemność, jest uludna, gdyż rozświecić mrok – jak słusznie zauważa Kłós – potrafi tylko światło, którego źródła nie stanowi przecież postać negatywna. „Dojrzała moralność rodzi się tam, gdzie porównujemy siebie do dobrych wzorców, dostrzegając własne wady” (*Schadenfreu-*

⁷ *Kler*, Polska 2018, reż. W. Smarzowski.

⁸ K ł o s, *Pewność wobec niepewności*, s. 101.

⁶ Tamże, s. 86.

de – czyli zgubna droga do fałszywej moralności, s. 241) – konkluduje autor *Słoja pamięci*.

Na koniec uwaga krytyczna. W moim odczuciu spójność tomu *Słój pamięci* zaburzona została przez dołączenie do trzech zbiorów felietonów poprzedzającego je rozdziału *Wyruszam w świat – przebudzenie*, sprawiającego wrażenie nieukończonej autobiografii, której napisanie być może autor książki miał w zamyśle. Niepotrzebne wydaje się również dołączenie trzech opowiadań, które zamykają tom. Teksty te powinny stać się raczej podstawą do dwóch kolejnych publikacji – dokończonych autobiografii Kłosa oraz drugiego tomu opowiadań po wydanym już prawie dwadzieścia lat temu wyborze *Koncert*

*a-moll i inne opowiadania*⁹. I chociaż zdaniem autora *Słoja pamięci* „niewiele w życiu można zaplanować” (*Spotkanie w czasie powodzi*, s. 262), to przecież filozof poświęcający swój czas na wnikliwe analizowanie rzeczywistości zawsze „powinien mieć o niej coś mądrego do powiedzenia” (*Wyruszam w świat – przebudzenie*, s. 50).

Kontakt: Wyższa Szkoła Teologiczno-Społeczna w Warszawie, ul. Wyborna 20, 03-681 Warszawa

E-mail: mariusz_orlowski@o2.pl

ORCID: 0000-0001-5242-1913

⁹ J. Kłos, *Koncert a-moll i inne opowiadania*, Wydawnictwo Norbertinum, Lublin 2003.